



GAZETA POMORSKA

10 GR.

Nr. 73 AB

Wtorek, 13 września 1938

Rok 1

Aleksandrów Kulawski, Brodnica, Bydgoszcz, Chełmno, Chojnice, Gdańsk, Gdynia, Grudziądz, Inowrocław, Kartusy, Kościerzyna, Lipno
— Nowe-Miasto, Rybin, Sępólno, Starogard, Swiecie, Szubin, Tczew, Toruń, Tuchola, Wąbrzeźno, Wejherowo, Wyrzysk —

Kanclerz Hitler o nienaruszalności granic Traktat polsko-niemiecki więcej wart aniżeli cała praca Ligi Narodów

NORYMBERGA (Tel. wł.). O godz. 7 wieczorem podczas uroczystości zamknięcia kongresu rozpoczął kanclerz Hitler wielkie przemówienie, oczekiwane z napięciem przez całą Europę.

W pierwszej części swego przemówienia kanclerz omówił walki partii narodowo-socjalistycznej z partią demokratyczną Schuschnigga w Austrii. Podobnie jak w Austrii — mówił kanclerz — musimy dzisiaj staczać walki z demokratycznymi prądami całego świata. Tutaj kanclerz zarzucił „tzw. demokracjom świata wspólną akcję z bolszewizmem moskiewskim”. Zdaniem kanclerza tylko w dwóch państwach istnieją rządy, za którymi opowiedziało się 99 proc. ludności.

Po poruszeniu niemieckich postulatów kolonialnych kanclerz przeszedł do sprawy Niemców sudeckich i Czechosłowacji. Wskazawszy na gnębienie mniejszości narodowych, a zwłaszcza 3 i pół miliona Niemców, Hitler oświadczył:

„Jeśli Niemcy sudeccy nie znajdą pomocy u siebie, wówczas znajdą ją u nas”.

Zwracając się do obecnych przedstawicieli dyplomatycznych państw zagranicznych, kanclerz oświadczył, że słowa te nie są frazesem.

W dalszym ciągu swej mowy stwierdził jeszcze kanclerz, że Niemcom nie przyszło łatwo zrezygnować z Alzacji i Lotaryngii, ale ta rezygnacja miała być podarkiem na rzecz pokoju europejskiego.

„Tę samą drogę, jak w wypadku Alzacji — oświadczył dosłownie kanclerz — Niemcy narodowo-socjalistyczne obrały w wypadku innych granic”. — I

także te granice uważają Niemcy za nienaruszalne.

W tym miejscu kanclerz podkreślił także wagę traktatu polsko-niemieckiego i stwierdził, że jeden ten pakt jest daleko więcej wart aniżeli cała praca Ligi Narodów.

Dalsze szczegóły z przemówienia kanclerza Hitlera podamy w jutrzejszym numerze.

7-minutowe przemówienie kanclerza Hitlera do żołnierzy

NORYMBERGA (PAT). Przegląd wojska i ćwiczenia wojskowe, które odbyły się wczoraj rano, zostały wznowione po południu w obecności kanclerza i generalicji. O godz. 14 przybył Hitler, wznosząc silnym głosem okrzyk: „Heil żołnierze”.

Następnie Hitler wygłosił przemówienie, w którym — przypominawszy przyłączenie Austrii, oświadczył, iż jest to zrealizowanie tysiącletnich marzeń.

„Wy, żołnierze — powiedział Hitler — spełniście to marzenie, wchodząc do Austrii”.

Następnie kanclerz wygłosił pochwałę partii narodowo-socjalistycznej, która w ciągu mniej, niż 20 lat — jak powiedział — zdołała zrealizować jedność Nie-

miec. Armia i partia są gwarantami wspólnoty narodowej na wewnątrz, bronią jej na zewnątrz.

Nie rokowania i konferencje — powiedział Hitler — dały nam prawo zjednoczenia wszystkich Niemców. Trzeba było to prawo wziąć. Dlatego jesteście tutaj, moi żołnierze.

Naród niemiecki ma zaufanie do was, o ile chodzi o rozwiązanie zadania, obrony wspólnoty narodowej i wie, że może mieć do was zaufanie. Wiem, iż macie najlepszą broń, jaka dzisiaj istnieje, najlepsze formacje i również najlepszego ducha. „Niemcy Sieg Heil”.

Przemówienie kanclerza Hitlera trwało siedem minut.

Delegat Polski przy Lidze Narodów rozmawiał z min. Bonnetem

GENEWA. Na zaproszenie ministra Bonneta min. Komarnicki odbył z nim krótką rozmowę.

W związku z wiadomościami prasowymi, jakoby w rozmowie tej miała być określona data przyjazdu min. Becka do Genewy, należy stwierdzić, że wiadomości te nie odpowiadają prawdzie, gdyż — jak wiadomo — data ta nie jest jeszcze ustalona.

PARYŻ (PAT). Minister spraw zagr. Bonnet powrócił już wczoraj z Genewy do Paryża

Nota Chin do Ligi Narodów

GENEWA (ATE). Dr. Wellington Koo, przedstawiciel Chin na Zgromadzenie i do Rady Ligi Narodów, wystosował notę do Generalnego Sekretarza Ligi Narodów, prosząc go, by Rada przystąpiła natychmiast do stosowania art. 17 Paktu Ligi Narodów w sprawie konfliktu japońsko-chińskiego.

Rejony w Niemczech zamknięte dla lotników

BERLIN. Niemieckie biuro informacyjne donosi: Zarządzeniem ministra lotnictwa Rzeszy zamknięte zostają dla wszystkich samolotów następujące przestrzenie powietrzne Rzeszy nad granicą zachodnią: 1) nad obszarem Akwizgranu; 2) Trewiru; 3) Palatynatu; 4) Radenu.

Zamknięte przestrzenie powietrzne będą patrolowane przez samoloty policyjne. W wypadku niezastosowania się do polecenia lądowania, będą samoloty ostrzeliwane.

Nie Bydgoszcz bije Grudziądz w lekkiej atletyce - lecz Grudziądz Bydgoszcz w stosunku 124:117

Wczoraj, w dziale sportowym podaaliśmy wiadomość o międzymiastowym meczu lekkoatletycznym, rozegranym w ub. niedzielę w Bydgoszczy między reprezentacjami Grudziądza i Bydgoszczy.

Wiadomość wczorajsza, jakoby Bydgoszcz pokonała Grudziądz w stosunku 127:112 pkt. nie jest zgodna z prawdą, gdyż mecz zakończył się zwycięstwem reprezentacji Grudziądza w stosunku 124:117.

Falszywą tę informację zamieściliśmy według nadesłanego nam mylnego komunikatu Polskiej Agencji Telegraficznej.

Tylko „piękne słowa” Tak nazywa prasa niemiecka mowę prezydenta Benesza

BERLIN. Przemówienie, które w sobotę wieczorem wygłosił prezydent republiki czechosłowackiej Benesz w sprawie kryzysu wewnętrznego kraju, i w którym nawoływał ludność do spokoju, znalazło w niemieckich kołach politycznych bardzo chłodne i powściągliwe przyjęcie. Mowa określana jest jako „piękne słowa, które w tej czy innej formie słyszy się często w Czechosłowacji, ale które stoją w jaskrawej sprzeczności z praktyką życia codziennego w ciągu ostatnich 20 lat”.

Niemieckie koła polityczne oceniają obietnice prezydenta Benesza jako posiadające małą wartość. Wszyscy muszą być rozczarowani istotnym stanem rzeczy.

„Diplomatisch - politische Korrespondenz” wypowiada daleko idące zastrzeżenia przeciwko wywodom prezydenta. I ono pisze, że prezydent usiłuje opano-

wać kryzys wewnętrzny kraju przez „piękne obietnice”.

Mowa prezydenta transmitowana była przez szereg radiostacji cudzoziemskich, m. in. przez francuskie, holenderskie, jugosłowiańskie, a także na Amerykę.

Delegacja kombatantów belgijskich w Polsce

Serdeczne powitanie w Gdyni

Wczoraj pociągiem pospieszonym z Berlina o godz. 17,30 przybyła do Gdyni delegacja kombatantów belgijskich w liczbie 25 osób, w tym 3 generałów i 5 pułkowników.

Na dworcu kolejowym przyjazdu delegacji oczekiwali zarząd Federacji Zw. Obróńców Ojczyzny z prezesem mjr. Ruszczycem, przedstawiciele władz z wicekomisarzem rządu Szaniawskim, konsul belgijski dyr. Giacomini oraz kompania honorowa Federacji. Belgijczycy wysiedli z pociągu z rozwiniętymi sztandarami, serdecznie witani przez zgromadzonych na dworcu. Przywódca delegacji gen. Jacques Willems po odebraniu raportu od dowódcy kompanii honorowej przeszedł przed jej frontem, całując pochylone ku niemu sztandary. Następnie prezes Ruszczyca wygłosił przemówienie, wznosząc okrzyk na cześć Belgii, jej króla i kombatantów belgijskich.

Prezydent Benesz mówił pierwszą część po czesku, następnie po słowacku i zakończył prelekcję po czesku.

Następnie prezydent sam przetłumaczył swą mowę na język niemiecki.

Z kolei speaker odczytał mowę po polsku, a następnie po francusku.

Po odpowiedzi gen. Willemsa orkiestra odegrała hymny narodowe.

Delegacja belgijska, która zabawi w Gdyni przez 2 dni, wiezie z sobą urnę z ziemią z pobojowisk nad Izerą, którą złoży na kopcu na Sowińcu.

W chmurach nad Polską rozgrywa się walka o puchar Gordon-Bennetta

LIEGE. W niedzielę po południu odbył się — jak już donosiliśmy — start balonów, biorących udział w 26-tych zawodach o puchar Gordon-Bennetta. Około dwudziestu tysięcy widzów zgromadziło się na miejscu startu.

Pogoda i wiatr w ostatniej chwili niespodziewanie się zmieniły i oczekiwano lotu w stronę Włoch północnych. Na chwilę przed zawodami jednakże pogoda raz jeszcze się zmieniła i tym razem wiatr pogał balony w stronę Niemiec

i Polski. Należy oczekiwać, że część balonów poszybuje nawet do Rosji, reszta zaś będzie lądować po drodze. Start balonów odbył się bez żadnego wypadku.

Pierwszy wznosił się Belg Demuyter, w ślad za nim balon francuski, po czym Warszawa II, pilotowana przez inż. Krzyszkiewicza. Ostatni wyleciał o godzinie 18 kpt. Janusz na „LOPP”, uważany przez Belgów za najgroźniejszego przeciwnika Demuytera.

Dżonki chińskie z wojskiem w ogniu bomb

TOKIO. (PAT). Eskadry lotnicze marynarki japońskiej, operującej na wodach chińskich, atakowały pozycje chińskie pod Kuangszan na południe od Kuangczau w prowincji Honan. Samoloty japońskie zniszczyły bombami 20 dżonek chińskich, wypełnionych wojskiem.

W południowych Chinach samoloty japońskie bombardowały linie kolejowe pod Kantonem.

W. Brytania wierzy w pokojowe intencje Niemiec

LONDYN. (PAT). Na temat obecnej sytuacji i stanowiska Wielkiej Brytanii udzielono w niedzielę wieczorem prasie z najbardziej autorytatywnego źródła brytyjskiego następujących wyjaśnień:

Kancelerz Hitler ponownie zaakcentował swą wolę pokoju i byłoby błędem w obecnej chwili przypuszczać, że oświadczenie to nie jest szczerze. Rząd brytyjski traktuje zagadn. czeskie poważnie. Mimo, iż sytuacja jest trudna, zdaniem rządu brytyjskiego nie jest rzeczą niemożliwą uzyskać na podstawie środków pokojowych i drogą pokojowych rokowań. W obecnej sytuacji misja lorda Runcimana odegrała wielką rolę. Nowe propozycje rządu czeskiego, uwzględniające częściowo żądania Niemców sudeckich, zwięzły w rezultacie przedział między obu stronami. Aczkolwiek okazało się, że konieczne dokonanie pewnych wyjaśnień i nawet zmian w tych propozycjach i aczkolwiek niezbędne będzie jeszcze przeprowadzenie rokowań, to jednak — zdaniem rządu brytyjskiego — nie istnieją obecnie żadne uzasadnienia dla wycofania się z tych rokowań i rozpoczęcia kroków na rzecz bardziej gwałtownego rozwiązania. Możliwe, że nawet i obecnie nastąpią jeszcze pewne niepowodzenia i trudności w tych rokowaniach, ale lord Runciman jest wciąż na miejscu i te same kwalifikacje, które wykazał on dotychczas i dzięki którym opanowano istniejące trudności, są do dyspozycji również i obecnie.

W brytyjskich kołach oficjalnych przypominają oświadczenie premiera Chamberlaina w Izbie Gmin dn. 24 marca rb. i mowę min. Simona w Lanark, w których to wystąpieniach zostało przedstawione stanowisko rządu brytyjskiego i stwierdzone, że W. Brytania nie mogłaby pozostać obojętną w wypadku rozszerzenia się konfliktu.

W obecnej sytuacji utrzymywany jest ścisły kontakt z Francją, najbliższym sąsiadem W. Brytanii. Nie należy poddawać się pesymizmowi i trzeba ocze-

kiwać na poniedziałkowe przemówienie kanclerza Hitlera, w którego intencje pokojowe nie ma dotychczas powodu wątpić.

LONDYN. Cała prasa angielska zamieszcza na naczelnych miejscach deklarację, udzieloną autorytatywnie prasie o stanowisku Wielkiej Brytanii w obecnym kryzysie. Deklaracja ta spotyka się z jednogłośnie aprobatą całej pra-

sy angielskiej, bez różnicy odcieni. Stanowisko W. Brytanii interpretowane jest optymistycznie. Dzienniki przewidują, że przemówienie kanclerza Rzeszy będzie nastawione na nutę pokojową i umożliwi kontynuowanie rokowań. Niektóre dzienniki podkreślają wyrażoną w deklaracji brytyjskiej możliwość dalszych jeszcze modyfikacji w propozycjach rządu czeskiego.

Głos angielski przeciw sojuszowi Pragi z Moskwą

„Daily Express“ wskazuje na konieczność przekształcenia Czechosłowacji na państwo neutralne na wzór Szwajcarii. Zasadą istnienia takiego państwa byłoby wyrzeczenie się sojuszków obronnych i zadowolenie się statutem neutralności, zagwarantowanym przez mocarstwa.

„Daily Express“ specjalnie występuje przeciw sojuszowi Czechosłowacji z Sowietami, wysuwając, że nie można oczekiwać od Niemców sudeckich, aby przyjęli zobowiązania, z których kiedyś wyniknąć może dla nich konieczność walki z własnymi braćmi.

„Drogi lordzie, wyzwól nas od Czechosłowacji“

Demonstracja Niemców przed mieszkaniem lorda Runcimana

BERLIN (PAT). Lord Runciman, który bawi od piątku wieczorem na zamku hr. Czernina w Petersburgu na drodze Karlsbad—Praga, przyjął w niedzielę w południe delegację partii niemiecko-sudeckiej pod przewodnictwem kierownika okręgowego partii posła Wollnera, który oświadczył m. in.:

Po 20-letnich cierpieniach napięcie osiągnęło swój kulminacyjny punkt. Nie wierzymy w czeskie obietnice. Liczymy, iż uczyni pan wszystko, co możliwe, abyśmy mogli uzyskać nasze prawa.

Lord Runciman za pośrednictwem tłumacza oświadczył, ażeby wziąć pod uwagę to, iż nie jest wszechmogący.

Czterotysięczny tłum, który zebrał

się przed zamkiem, wznosił okrzyki: „Chcemy plebiscytu“. Gdy lord Runciman z małżonką ukazał się na balkonie, tłum odśpiewał niemieckie pieśni narodowe, po czym zaczął chóralnie wołać: „Drogi lordzie, wyzwól nas od Czechosłowacji“ (Lieber Lord, mach uns frei von der Tschechoslovakei).

Za pośrednictwem posła Wollnera lord Runciman polecił oświadczyć zebranym, iż ma nadzieję, że nad głęboką przepaścią, dzielącą Niemców i Czechów, da się przetrząść most pokoju.

W odpowiedzi na to oświadczenie, z tłumy rozległy się chóralne okrzyki: „Plebiscyt“.

Starcia między Niemcami i Czechami na porządku dziennym

PRAGA (PAT). W ciągu soboty i niedzieli doszło na obszarze Czechosłowacji do licznych zajść między ludnością niemiecką i czeską. Zajść tych zanotowano około 19. Niektóre z nich miały większe rozmiary.

W Liboren (Reichenberg) rozeszły się pogłoski, jakoby na święto muzyki miał przybyć Henlein. Zebrał się kilkutyśięczny tłum Niemców celem powitania. Zauważwszy czeskie samochody z napisem „Niech żyje oś Moskwa — Praga — Paryż“, ludność niemiecka zaczęła śpiewać „Deutschland ueber alles“ i pieśń Horst Wessela. Doszło do starć między

obu grupami ludności. Jest kilku rannych.

W Chebie (Egor) w czasie zjazdu czeskiego przysposobienia motorowego wydarzyły się bójkki między Czechami i Niemcami. Jest kilkadziesiąt rannych.

W m. Rykowce koło Karlovych Varów powstała bijatyka między Niemcami i Czechami, w której kilka osób zostało poturbowanych.

W Żelaznej Rudzie i Cheb szyby sklepów czeskich zamalowano niemieckimi napisami i strzałkami z napisem „Do Pragi“.

Organizacja szkolnictwa ubezpieczeniowego dla maturzystów i liceistów

Stypendia PKO dla uczniów

Jak się dowiadujemy, na jednoroczny kurs ubezpieczeniowy przy Instytucie Praktycznej Wiedzy Handlowej im. Sen. St. G. Bruna Zgromadzenia Kupców m. st. Warszawy (Prosta 14) przyjmowani będą nie tylko absolwenci i absolwentki dwuklasowych liceów handlowych (tegoroczni jak również z lat poprzednich), ale również ośmioklasowych gimnazjów ogólnokształcących.

W roku szkolnym 1938/39 będzie to jedyny w Polsce Kurs Ubezpieczeniowy. Jak już donosiliśmy, PKO ustanowiła dla słuchaczy tego Kursu osiem stypendiów po zł 500 rocznie.

Według deklaracji publicznych Zakładów Ubezpieczeń, absolwenci Kursu mają zapewnione płatne stanowisko w tychże zakładach.

Żołnierze i policjanci padają od kul arabskich Znowu 3 wyroki śmierci w Palestynie

LONDYN. Z Palestyny codziennie w dalszym ciągu napływają wiadomości o krwawych starciach, zamachach i sabotażach. Coraz częściej ofiarami powstańców arabskich padają żołnierze i policjanci brytyjscy. Ostatnio zabito w Haifie marynarza brytyjskiego, stojącego w porcie okrętu Malaya. Niedaleko kolonii żydowskiej w południowej Palestynie w starciu z powstańcami dwóch rezerwowych policjantów żydowskich zostało zabitych, a dwóch rannych. Na granicy Haify i Tel Avivu zabito chłopca żydowskiego. Żołnierze brytyjscy otworzyli ogień na zamachowców, z których dwóch zostało rannych.

W niedzielę dowódca wszystkich brytyjskich sił wojskowych w Palestynie

zatwierdził trzy wyroki śmierci i 6 wyroków, skazujących na dożywotnie więzienie terrorystów arabskich.

Noc grozy na Śląsku niemieckim

GLATZ (PAT). Hrabstwo Glatz i jego okolice nawiedzone zostały ponownie katastrofą powodzi, wywołanej przez oberwanie się chmury w nocy z soboty na niedzielę. W pobliżu miejscowości kąpielowej Altheide wezbrane wody zniosły dwie tamy, utworzyły rwący potok i zalały kilkadziesiąt gospodarstw, na których poziom wody dochodził do jednego metra. Mieszkańcy Schwelldorfu zaskoczeni zostali przez powódź we śnie tak, że z wielką trudnością uda-

Wiecej słońca dla ociemniałych!

Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi organizuje na mocy zezwolenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do roczną ogólnopolską zbiórkę w dniach 17, 18 i 19 września na rzecz niewidomych, pozostających pod opieką Towarzystwa.

Towarzystwo pracuje w bardzo trudnych warunkach materialnych i musi zwracać się do ofiarności Społeczeństwa, aby zaspokoić najniezbędniejsze potrzeby prowadzonych zakładów i umożliwić niewidomym przetrwanie trudnego okresu zimowego.

Zbiórki na rzecz ociemniałych odbędą się także na terenie całego Pomorza, w Toruniu zaś zbiórka pod protektorem p. ministrowej Jadwigi Raczkiewiczowej przeprowadzona będzie w dn. 18 b. m.

19-ta sesja Zgromadzenia Ligi Narodów

GENEWA. Wczoraj o godz. 11 przewodniczący Rady delegat Nowej Zelandii Jordan otworzył pierwsze posiedzenie 19 sesji Zgromadzenia Ligi Narodów. Przemówienie inauguracyjne delegata Nowej Zelandii nastrojone było na ton głębokiej troski, wywołanej przede wszystkim kryzysem, jaki przeżywa obecnie Liga Narodów.

Ekspedycja polska opuszcza Spitzbergen

SZTOKHOLM. Uczestnicy polskiej wyprawy na Spitzbergen, Bernadzikiewicz, Klimaszewski i Halicki powrócili dn. 9 bm. ze Spitzbergen do Tromsø statkiem „Lyngen“. Członkowie wyprawy przeprowadzili studia nad lodowcami.

Przeprowadzone badania będą miały duże znaczenie dla zrozumienia przebiegu zlodowaceń w Polsce.

„Dni Mickiewiczowskie“ w Nowogrodzku

NOWOGRODEK. W niedzielę odbyła się w Nowogrodzku uroczysta inauguracja „Dni Mickiewiczowskich“, zapoczątkowana nabożeństwem w kościele farynym, w którym chrzczony był Adam Mickiewicz.

Po nabożeństwie odbyło się poświęcenie muzeum pamiątek po Adamie Mickiewiczu, w t. zw. Dworku Mickiewiczowskim.

O godz. 14,15 odbyło się w gmachu bazaru ludowego uroczyste otwarcie regionalnej wystawy Ziemi Nowogrodzkiej.

Dwa nowe trawery rybolówcze w porcie gdyńskim

W sobotę i wczoraj przybyły do portu rybackiego w Gdyni dwa nowozakupione przez f-g „Pomorze“ w Anglii trawery rybolówcze „Dorota“ i „Franciszka“. Jak wiadomo statki te wprost z Anglii wyruszyły na Morze Północne na połów śledzi, tak, aby przyjść do Gdyni już z ładunkiem.

Trawler „Dorota“ złowił 1.100 centnarów świeżych śledzi i innych ryb oraz przywiózł ponadto 140 beczek śledzi solonych. „Franciszka“ przybyła z 1.200 centn. świeżych ryb (w tym gros śledzi) oraz 160 beczek śledzi solonych.

Trzeci z nowonabytych statków Towarzystwa, ss. „Eugeniusz“ spodziewany jest w Gdyni w dniu dzisiejszym.

Zderzenie szybowców w Czechosłowacji

PRAGA. W czasie ćwiczeń lotów bezmotorowych w miejscowości Louny zderzyły się dwa szybowce, spadając na ziemię. Jeden lotnik został zabity, a drugi odniósł tylko lekkie rany.

Przy licznych dolegliwościach kobiecych naturalna woda gorzka Franciszka-Józefa stosowana na czczo, przynosi znakomitą ulgę. Zapytajcie Waszego lekarza. (11689)

Rocznica odsieczy Wiednia na Kahlenbergu

WIENIEN (PAT). Z okazji rocznicy odsieczy Wiednia przez króla Jana III Sobieskiego odbyła się w niedzielę w kościele polskim na Kahlenbergu uroczysta msza św. w obecności konsula generalnego R. P. Grabińskiego, członków konsulatu generalnego oraz bardzo licznie zebranych członków kolonii polskiej w Wiedniu. Kazanie na temat znaczenia zwycięstwa polskiego pod Wiedniem wygłosił ks. rektor Skwierawski. Po mszy św. odbyło się uroczyste pobranie ziemi do urny z miejsca na Kahlenbergu, skąd ruszyła do zwycięskiego boju husaria polska. Aktu tego dokonał polski hufiec harcarni im. Króla Jana III w Wiedniu. Urna z ziemią tą jest przeznaczona do mauzoleum kawalerii polskiej.

6 policjantów zabitych w Jerozolimie

JEROZOLIMA (PAT). W czasie niedzielnych zajść w Jerozolimie 6 żydowskich policjantów pomocniczych zostało zabitych a jeden zginął.

Stacja kolejowa pomiędzy Jerozolimą a Lyddą była w nocy ostrzeliwana, a później została podpalona.

Na ulicach Jerozolimy krążą silne patrole z powodu podniecenia, panującego wśród mahometan w okolicy meczetu Omara.

Głód i rozprzeżenie w Madrycie

LONDYN. Według doniesień z Madrytu, konsul Wielkiej Brytanii wezwał obywateli brytyjskich, zamieszkałych w tym mieście, do jak najpiesniejszego powrotu do ojczyzny ze względu na coraz większe trudności zapewnienia im żywności i artykułów pierwszej potrzeby i ze względu na wzrastającą dezorganizację, wywołaną przez całkowitą anarchię, panującą w kołach rządzących.

Przebieg prasy

Marsz. Śmigły-Rydz o istocie prawa

„Kurier Poranny“ analizuje oświadczenie Marsza Śmigłego-Rydz, skierowane do przedstawicieli polskiego prawnictwa:

„Jeżeli Marszałek Śmigły-Rydz właściwą, Mu prostą, jasną metodą określił, że wykonywanie i przestrzeganie prawa ma na celu osiągnięcie sprawiedliwości, „która dla danego środowiska w danej epoce jest potrzebna i celowa“ — to stwierdził oczywiście prawdę życiową, związaną najściślej z całością ideologii nowego okresu.

Sprawiedliwość i prawo, które dla nas Polaków, są obowiązującym pojęciem i normą, za jedyny cel swojego działania mogą mieć wyłącznie konkret w postaci zorganizowanego państwa i narodu polskiego, zaś za sprawdzian swojej celowości potrzebę i warunki zorganizowanego życia zbiorowego.

Zasada ta podąża za sobą daleko idące konsekwencje, które z całą świadomością muszą być w życiu polskim zrealizowane zarówno w sprawach codziennych i małych, jak w zagadnieniach historycznych i wielkich.

Niższa cena — większy zysk

Zjawisko, że obniża ceny powoduje wzrost konsumpcji i zwiększa zyski, omawia „Express Poranny“ na przykładzie cukru i wysnuwa ciekawe wnioski. Dziennik ten pisze:

„W lipcu 1936 r. nastąpiła obniżka cen cukru. Skutek był taki, jak to przewidywały szerokie sfery opinii, od dawna domagające się zniżki. Wzrosła konsumpcja cukru na rynku wewnętrznym, dochody Skarbu, pomimo zmniejszenia skali poboru akcyzy, nie tylko nie zmniejszyły się, ale wzrosły. Tak np. w sierpniu br. podatek od cukru wzrósł o 33 proc. w stosunku do lipca.

Potwierdziła się tedy w całej pełni znana reguła: obniżka ceny towaru wywołuje zwiększony nań popyt, co w rezultacie daje większe zyski.

Duży obrót, mały zysk na jednostce towaru — jest to zasada, która od dawna już znalazła uznanie i zastosowanie praktyczne w zdrowym handlu zachodnio-europejskim.

Niestety, zasada ta z trudem toruje sobie drogę w naszym życiu gospodarczym. W przemyśle i handlu przeważa u nas dotychczas typ „zawalidrog“, który usiłuje hamować zdrowe i pożądane procesy zniżki cen, choćby była ona najzupełniej usprawiedliwiona. Na przykładzie oporu, z jakim spotkało się dążenie rządu do obniżki cen przedży bawelnianej usprawiedliwionej zniżką cen surowca bawelnianego, widzimy jeden z licznych objawów rutyny i skostniałości niektórych sfer przemysłowych.

Niech będzie mały obrót — rozumią te sfery — hyleśmy mieli duży zysk na jednostce towaru. Powiększenie obrotu, poszerzenie rynku — to kłopoty organizacyjne, „zawracanie głowy“.

Dziennik kończy: „Przykład cukru powinien być jasną nauką dla naszych sfer przemysłowych i handlowych, że tylko niska cena jest gwarancją wielkiego zysku.“

Przeszło pół miliona złotych zostało wyasygnowanych na pomoc dla tych gospodarstw rolnych, które

w lecie ucierpiały wskutek burz i grabieżnicy, a które potrzebują pomocy kredytowej na zakup materiału siewnego. Specjalnie kieleckie ucierpiało w bieżącym roku od kłeski gradobicia, ponadto też i Wileńszczyzna oraz województwa nowogródzkie, krakowskie, lwowskie i tarnopolskie. Otrzymują zatem ci rolnicy, którym brak pieniędzy na zakup materiału siewnego, roczny kredyt o niskim oprocentowaniu, bo wynoszącym 4 procent. Z pomocy tej korzystać będzie można dla obsiania około 15.000 hektarów zbóż ozimych. W akcji tej uwzględniono również i takich rolników — oczywiście małorolnych — którzy nie posiadają zdolności kredytobiorczej. Ci otrzymują pomoc w formie t. zw. odrobkowej. To jest udzielonego im kredytu nie spłacą pieniędzmi, a pracą przy robotach drogowych, melioracyjnych oraz przy budowie szkół powszechnych.

Jest to oczywiście akcja o stosunkowo niewielkim zasięgu, ale też — na szczęście — w roku bieżącym katastrofy żywiołowe nie spowodowały u nas na wsi poważniejszych szkód. Te niewielkie zaś, które powstały, zostają sump-tem półmilionowym unieszkodliwione.

O wiele poważniejsze rozmiary przybrał natomiast musi pomoc dla wsi, której konieczność została wywołana spadkiem cen produktów rolnych, sytuacją na rynku kupna i sprzedaży.

Akcja ta obejmuje szerokie rozmiary i nie ogranicza się bynajmniej do

List z czerwonej Hiszpanii

„Przeklinam dzień, godzinę i drania Żyda

który mnie namówił do tej straszliwej eskapady...“

Otrzymaliśmy charakterystyczny, znamieny list. Napisał go Polak, obalamu- ciony przez czerwonych agitatorów, którzy go zwerbowali do brygady między- narodowej w Hiszpanii. — Po licznych perypetiach udało mu się zbiec do Francji, skąd w liście do brata spowiada się w skruszonych słowach za swoje omyłki. Oto najciekawsze fragmenty z tego listu:

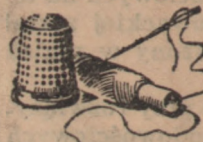
Kochany Janku! Wybacz, że tak długo nie dawałem znaku życia o sobie, przechodziłem jednak rozmaite koleje życia we Francji, aż w końcu wy- lądowałem w Hiszpanii. Wierzę, że przeklinam dzień, godzinę i drania Żyda, który mnie i innych namówił do tej wolnościowej es- kapady.

Po wyjeździe z Ojczyzny dostałem pracę w kopalni we Francji, zacząłem jako tako żyć, myślałem nawet tu się o- żenić i pozostać we Francji, nieźle mi było. Pracowałem ciężko, ale dawałem sobie radę i zarabiałem nieźle. Po pew- nym czasie wstąpiłem do związku za- wodowego. Na zebraniach stale mówio- no o Hiszpanii, wykrzykiwano na fa- szyzm i na stosunki w Polsce. Na te ze- brania przyjeżdżał przeważnie delegat „Żyd“, jak się później dowiedziałem komunistą, zbiegły z Polski przed wyro- kiem. Ten o niczym nie mówił jak o ko- nieczności stworzenia frontu ludowego, solidarności i ofiarności na rzecz wal- czącej z faszyzmem Hiszpanii, wzywał do ofiar, stawiając za przykład walczą- cych w baonie im. Dąbrowskiego Pola- ków. W końcu jawnie przystąpił do wer- bowania ochotników do wspomnianego baonu. Obiecywał dużo, podoficerem na- tychmiastowy awans na oficera, pensję dużą, obywatelstwo hiszpańskie a po zwycięskiej wojnie posadę i stabilizację w armii republikańskiej. Wiesz, że je- stem ambitny, wysłużony kapral, pomy- ślałem sobie — dobra nasza — dlaczego Franek nie może zrobić kariery. Zapom- niałem niestety o was i Ojczyźnie, cóż młody i niedoświadczony byłem, zmó- wiliśmy się w kilku z naszej fabrycznej

osady, pojechaliśmy do Paryża, skąd nas wraz z innymi załadowano na okręt, no i ujrzelśmy Hiszpanię.

Przydzielono nas do kompanii i m. Mickiewicza. Pierwszy za- wód — zamiast wymarzonego oficera — zostałem szeregowym, ośmieliłem się za- protestować i powołać na daną nam o- biętność, odpowiedziano krótko „milcz i słuchaj — jeśli życie miłe“. Co ja prze- szedłem za katusze i udręki, patrząc na codzienne gwałty, rabunki i mordy, do- konywane przez pijane żołdactwo czer- wone. Pojedynczy żołnierz ginął jak mu- cha, dostawał najczęściej sztyletem w plecy. Tak ludność brała odwet za do- znane krzywdy. Kobiety i dzieci wynę- działe, głodne, obdarci tulają się na frontach, szukając swoich bliskich. Ko- misarze polityczni, przeważnie Żydzi, znęcają się nad cywilną ludnością i żoł- nierzami. Brygady międzynarodowe poza nieliczną grupą komunistów rozma- itych nacji, to otumanieni ludzie podob- ni mnie, bądź ludzie nie mający nic do stracenia, przestępcy kryminalni, sady- ści, ludzie szukający przygód.

Jak już Ci wspomniałem walczyłem długi czas w szeregach kompanii im. Mickiewicza (o ironio — wieszcz i pie- wać wolności stał się dziś firmą ucisku i morderstwa). Obrazy, które mnie się przesuwają przez tych kilka miesięcy przed oczyma zrobiły swoje, oprzytom- niałem. Checiałem uciekać jak najprędzej z tego piekła — ach, dostać się chociaż do niewoli, czy uwierzysz bracie, że to było rzeczą niemożliwą. Zdziwiony za- pytaś dlaczego? Otóż my ochotnicy i bojownicy o wolność idziemy podczas natarcia pod eskortą karabinów maszy- nowych, które są obsługiwane przez specjalne oddziały milicji komunistycz- nej, bądź też oddziały wyborowych so- wieckich strzelców (oczywista też ochot- ników załadowanych w ZSRR na okręty i dostawionych wprost na front hiszpań- ski). Przyszłoby wreszcie koniec mojej u- dręki, zostałem ranny w nogę, „nasi“ cofnęli się na przestrzeni kilku kilome- trów, ja zostałem znaleziony przez chło-



Wyślizgnięciu się igły zapobiega naparstek Wyślizgnięciu się na szlaku drodze Obcasz gumowe



BERSON

pa, który mnie zabrał do siebie, sprowa- dził znachora, który opatrzył mnie ranę, na szczęście okazała się lekka i mało bolesna. Po 5 tygod. przyszedłem do zdrowia, udało mi się po długiej wę- drówce w roli chłopca przedostać do Fran- cji. Zostałem bez grosza i papierów, na- pisałem do mojej dziewczyny — Francu- zki, prosząc o pomoc. Przyjechała zaraz z ojcem, i zabrali mnie do siebie i postá- rali się o pracę. Dziś już pracuję, chciał- bym do was przyjechać, ale obawiam się, ażeby mnie nie wzięto za złe wycie- czkę do Hiszpanii. Bóg świadkiem, cięż- ko odpokutowałem i zapłaciłem za mo- ją lekkomyślność.

Tak pokrótce przedstawiają się moje dzieje. Ponieważ tak serdecznie przyjęła mnie rodzina mojej dziewczyny, która mnie kocha, zapewne tu zostanę i ożenię się.

Ciekawa i naprawdę po- uczająca opowieść z blą- k a n e g o i o s z u k a n e g o m ł o- d z i eń c a.

Zgon księcia Connaught

LONDYN (ATE). O godzinie 3 i pół nad ranem zmarł tu po długiej chorobie ks. Connaught, wuj króla angielskiego Jerzego VI. Liczący 55 lat książę był jedynym synem 88-letniego ks. Con- naught, jedynego pozostającego jeszcze przy życiu syna królowej Wiktorii.

Po tygodn. przerwie znowu walk

TOKIO. Po zastoju w działaniach wo- jennych po obu stronach rzeki Yangtse, który trwał około tygodnia, wojska ja- pońskie zajęły ważne punkty strategicz- ne pomiędzy Kiangsi i Hupeh.

Według wiadomości ze stolicy pro- wincji Szansi Tayuan, oddziały japoń- skie wkroczyły do Szaetsun na połud- niowym brzegu rzeki Zółtej po przeciw- nej stronie Tungwan.

Dopomóż ociemniałym

choćby najskromniejszym datkiem
w dniach ogólnopolskiej zbiórki 17, 18 i 19 bm.

Pomoc dla rolnictwa

3-złotowego podatku, nałożonego na warsztaty przemiału w stosunku do korca zboża chlebowego, a mającego za- silić fundusze inwestycyjne w kierunku utrzymania cen zbożowych na odpo- wiednim poziomie.

Poza akcją nawozową i zakupu sprzę- tu rolniczego — na co zostają wyasygno- wane odpowiednie kredyty — główną rolę odegra poważna kwota 55 milionów złotych, przyznanych przez Bank Polski w formie kredytów rejestrowych na za- staw zboża. Kredyty te rozprawdają: Bank Rolny i Centralna Kasa Spółek Rolniczych — a celem zasadniczym tej akcji jest, by zmniejszyć podaż zbóż, zapobiec rzuceniu na rynek nadmier- nych ilości produktów rolnych, a tym samym wyzyskiwaniu tej nadmiernej podaży przez spekulację do ściągania cen w dół.

Psychoza, świadomie zresztą przez spekulację szerzona: ceny spadają! bę- dą jeszcze niższe! już nie pójdą w górę! — powoduje łatwe i skwapliwe wyzby- wanie się zapasów przez płochliwe ele- menty na wsi. Przeciwdziałać temu trzeba z całą energią i stanowczością. Rozprawdzenie tych 55 milionów zło- tych jako kredyt pod zastaw zboża u- chyla w wielu wypadkach konieczność rzucenia na rynek zawartości stodół, zmniejsza podaż zboża i ochrania rolni- ka przed sprzedażą po cenach stojących na poziomie niższym niż koszt własnej produkcji, zatem poziomie, nieopłacal- ności warsztatu rolnego.

Dalszym hamulcem są premie eksportowe na wy- wóz produktów zbożowych, roślinnych i hodowlanych

(premia zbożowa wynosi 4 zł od 100 kwін tali zboża). Kolportowane — znów przez niesumienną spekulację — wieści, jako- by ceny naszych zbóż nie wytrzymały konkurencji na rynku zewnętrznym, są nieścisle. Ceny uzyskiwane na zewnątrz są wcale dobre i zupełnie możemy wy- trzymać konkurencję obcą. To też dla eksportu naszego stoją otworem wszel- kie możliwości. Zwłaszcza jeśli chodzi nie tylko o nasze zboże, ale i o produk- ty hodowlane naszej wsi. Obawy, że przyszczyca wpłynie hamująco na nasz eksport, nie mają podstaw. Opanowaliśmy tę kłeskę, a zaraza ta wygasa tam, gdzie dotarła, a były olbrzymie połacie kraju, w których w ogóle nie dokony- wała swego niszczycielskiego dzieła. Tak więc i dla tak ważnego działu na- szego gospodarstwa narodowego i tak wielki wpływ mającego na nasz bilans handlowy, jak eksport produktów hodo- walnych wsi — istnieje i nadal wszelkie możliwości rozwojowe.

W tych wszystkich formach pomocy i interwencji, które powyżej naszkico- waliśmy, mieści się zasadnicza myśl, by spadkowi cen przeciwstawić realne posunięcia, konkretne fakty, wytrącają- ce oręż z rąk czynników, żerujących na niskich cenach, a zarazem uchronić rolni- ka przed wyzbywaniem się zapasów, co stanowi bezsprzecznie stratę i nie- możliwą obrót wewnętrzny płodami wsi w warunkach normalnych i po go- dziwych cenach.

O czym się mówi:

129 niemieckich spółdzielni handlo- wych miało w roku 1936/7 obrót o 11 milionów zł wyższy niż w roku 1935/6;

348 spółdzielni niemieckich kredy- towych posiadało w grudniu 1937 roku o milion zł więcej oszczędności, niż w grudniu 1936 roku (razem 57,2 milio- nów zł);

29 niemieckich gorzelni spółdziel- czych wyprodukowało w r. 1936/7 niemal o 100.000 litrów spirytusu wię- cej (1.343.000) niż w roku poprzednim;

51 niemieckich spółdzielni mleczar- skich przerobiło w r. 1936/7 o 10 mi- lionów litrów mleka więcej, niż w ro- ku ubiegłym (razem 117 milionów li- trów).

Te wzrastające cyfry — zaczer- pnięte ze sprawozdań złożonych na odbyłym niedawno w Poznaniu zje- ździe „Związku Spółdzielni Niemiec- kich w Polsce“ — kryją w sobie nie- bezpieczeństwo dla polskiego stanu posiadania w pośredniej komórce gos- podarstwa narodowego, jaką między- drobnym handlem a przemysłem sta- nowią spółdzielnie.

Na tę rosnącą inwazję gospodarczą Niemców jest — poza ingerencją czynników rządowych (związków rewi- zyjne) — jedno tylko lekarstwo: mo- bilizowanie sił gospodarczych mate- rialnych w spółdzielniach polskich — i popieranie przez społeczeństwo wy- łącznie spółdzielni własnych. Oto wa- żny odcinek walki o unarodowienie naszego przemysłu.

Plan rządu czechosłowackiego w sprawie rozwiązania kwestii mniejszościowych

Oficjalny tekst ostatniego planu rządu czechosłowackiego w sprawie uregulowania kwestii mniejszościowych na terenie republiki czechosłowackiej został — jak wiadomo — ogłoszony w piątek wieczorem.

Plan ten stwierdza, że przy rozwiązywaniu zagadnień narodowościowych rząd stoi na stanowisku suwerenności i jednolitości państwa.

Przyjęto zasadę, że wszystkie narodowości mają prawo do udziału w obsadzeniu stanowisk państwowych, proporcjonalnie do swej liczebności. Przyjmowanie nowych urzędników będzie tak uregulowane, aby co się tyczy pracowników narodowości niemieckiej, odpowiedni stosunek proporcjonalny został osiągnięty w ciągu najbliższych 10 lat. W samorządzie proporcjonalność będzie obliczana na podstawie składu narodowościowego danego obszaru kraju. Co się tyczy narodowości niemieckiej na terytoriach, gdzie ludność niemiecka nie stanowi większości, stosunek urzędników narodowości niemieckiej do ogólnej liczby pracowników państwowych na danym obszarze, nie może przekraczać 30 proc. Celem wprowadzenia w życie zasady proporcjonalności, przy prezesie rady ministrów utworzone zostaną dla każdej narodowości komisje parytatywne.

W swym projekcie rozwiązania zagadnień narodowościowych rząd przewiduje udzielenie pomocy finansowej i gospodarczej tym gałęziom przemysłu i terytorium, które najbardziej dotknięte zostały skutkami kryzysu ekonomicznego. Pomoc ta zrealizowana ma być najpóźniej do końca bież. roku i wyrazi się pożyczką w ogólnej wysokości jednego miliarda koron, przy czym 700 milionów koron przeznaczonych będzie dla przemysłu, zatrudniającego pracowników narodowości niemieckiej oraz dla terytoriów, zamieszkałych przez ludność tej narodowości.

Sprawy językowe mają być uregulowane na podstawie całkowitego równoprawnienia z językiem czechosłowackim.

Współpraca pomiędzy poszczególnymi narodowościami ma się opierać na zasadach samorządu narodowego.

Administracja publiczna powierzona będzie organom państwowym i organom samorządowym. Kompetencja samorządu rozciągać się będzie na wszystkie zagadnienia, niezwiązane bezpośrednio

z całością i bezpieczeństwem państwa. Kryteria, stanowiące o terytorialnym podziale samorządowym opierać się będą na zasadach: przynależności narodowościowej ludności, położeniu geograficznym, sytuacji gospodarczej i warunkach komunikacyjnych poszczególnych obszarów.

Grupy narodowościowe, które w ramach poszczególnych samorządów stanowią mniejszość, będą miały zapewnione swe prawa, na zasadzie wzajemności, przy pomocy systemu kurialnego.

Kancelerz Hitler o „zrealizowanych marzeniach pokoleń”

NORYMBERGA (PAT). W niedzielę rano w Luitpoldhain odbył się przegląd formacji narodowo-socjalistycznych.

Kancelerz Hitler, który przybył o godzinie 8 po poświęceniu nowych sztandarów, wygłosił przemówienie, w którym m. in. powiedział:

Zrealizowaliśmy w tym roku marzenia pokoleń... Narodowy socjalizm dośzedł do władzy dzięki walce. Należy

Przynależność narodowościowa poszczególnych obywateli państwa ustalona będzie na zasadzie katastru narodowościowego.

Przewiduje się znowelizowanie prawa konstytucyjnego.

Spory kompetencyjne między organami ogólnej administracji państwowej i samorządowej rozstrzygać będzie specjalnie powołany trybunał.

Te z powyższych projektów, które nie wymagają sankcyj ustawodawczych, mają być wprowadzone w życie niezwłocznie. (PAT).

walczyć jeszcze, by utrzymać stanowisko, zajęte przez ruch narodowo-socjalistyczny.

Witając zwycięzców w zawodach sportowych, kancelerz Hitler m. in. powiedział:

Kto mógł przypuszczać przed 15 laty, że mała grupa ludzi, zgromadzona wokół 5-u sztandarów, stanie się całym Niemcami.

Chiny wierzą jeszcze w pomoc Ligi Narodów

GENEWA. (ATE). Delegacja chińska zamierza sprzeciwować swój apel do Ligi Narodów w sprawie zatargu z Japonią i przedłożyć sprawę tego konfliktu Radzie dla Zgromadzenia, powołując się na art. 17 paktu. Artykuł ten przewiduje procedurę na wypadek zatargu pomiędzy państwem będącym członkiem Ligi i państwem nie będącym członkiem, przy czym nie członek Ligi nazywany jest przez Ligę do wysłania swego przedstawiciela celem rozpatrywania sporu przed organami Ligi. W razie odmowy i stwierdzenia agresji wchodzi w życie art. 16 (sankcje). Jest rzeczą oczywistą, że nawet w razie wystosowania apelu Japonia nie wydeleguje przedstawiciela do Genewy i nie zgodzi się na procedurę genewską.

Aparat filtracyjny człowieka

Nerki i pęcherz to prawdziwe urządzenie odwadniające organizm ludzki. Zapalenie nerek, lub miedniczek nerkowych, kamienie lub piasek w nerkach, zapalenie pęcherza, katar dróg moczowych itp. wymagają bezwzględnej opieki lekarskiej ale ponadto skuteczne działanie wywierają w tych chorobach i ulgę w cierpieniach przynoszą zioła przeciwko chorobom nerek i pęcherza „Urotan” Oskara Wojnowskiego. Do nabycia w aptekach i składach aptecznych. Adres dla bezpośrednich zamówień: Oskar Wojnowski, Warszawa, Wojciecha Górskiego 3 m. 4. (12325)

Na bieżni, boisku i ringu

Ruch prowadzi różnicą 6 pkt. w tabeli ligowej

Po niedzielnych zawodach o mistrzostwo Ligi Ruch umocnił się na pierwszym miejscu, najprawdopodobniej zdobył mistrzostwo Ligi, gdyż posiada już przewagę 6 pkt. nad drugą z kolei druż. Cracovią. Tabela zawodów przedstawia się obecnie następująco:

	gier	pkt.	st.br.
1) Ruch	14	21:7	45:25
2) Cracovia	13	16:10	32:27
3) Warta	14	15:13	43:34
4) Wisła	14	15:13	29:29
5) K. S. S.	14	13:15	32:28
6) Polonia	13	13:13	26:28
7) Pogon	14	13:15	16:19
8) Warszawianka	14	13:15	30:35
9) Śmigły	14	11:17	24:35
10) L. K. S.	14	8:20	16:33

Ruch wygrał z Warszawianką 4:1

W Warszawie wobec 8000 widzów Ruch pokonał Warszawiankę 4:1 (2:1). Ślązacy mieli przez cały czas wyraźną przewagę nad przeciwnikiem. Bramki zdobyli Wilimowski (2), Szczubiński (1), i Peterek. Dla drużyny warszawskiej honorowy punkt uzyskał Smoczek.

Gra była dość ostra, a w drugiej połowie Wilimowski został kontuzjowany i zniechęcony z boiska. Po kilku minutach Ślązacy wrócili jednak na boisko i grał do końca.

Sensacyjne zwycięstwo Polonii nad Pogonią

We Lwowie rozegrany został mecz ligowy pomiędzy warszawską Polonią i Pogonią. Sensacyjne zwycięstwo odniosła drużyna stołeczna w stosunku 3:1 (0:1). Jest to pierwsza porażka Pogoni w bież. roku na terenie Lwowa.

Polonia wygrała zasłużenie. Mimo osłabienia brakiem Pazurka i Nawrota, grała ona przez cały czas niezwykle ambitnie. Z powodzeniem przetrzymała pierwszą połowę, w której Pogon była lepsza i niezwykle skutecznie zagrała w drugim okresie gry, zapewniając sobie cenne zwycięstwo. W Polonii najlepiej grał Szczepaniak.

Przed meczem zarząd Pogoni witał drużynę stołeczna z okazji jubileuszowej gościnny we Lwowie, gdyż, jak wiadomo, pierwszy mecz między Pogonią a Polonią został rozegrany we Lwowie w 1918 r.

Cracovia pokonała drużynę Śmigłego 3:1

W Wilnie Cracovia pokonała drużynę Śmigłego 3:1 (2:0). Mecz prowadzony był w żywym tempie i na wysokim poziomie. Goście zademonstrowali piękną i skuteczną grę.

AKS odniósł zwycięstwo nad LKS 3:2

W Chorzowie A. K. S. pokonał L. K. S. 3:2 (2:1). LKS był w polu wyraźnie lepszy i przy pewnej dozie szczęścia mógł zawody te wygrać. Ślązacy przechodzą wyraźny spadek formy, a jedynie Piontek utrzymuje się na dawnym poziomie.

Wisła przegrywa na własnym boisku z Wartą

Poznańska Warta odniosła sensacyjne zwycięstwo nad Wisłą w stosunku 7:5 (4:2). Tak wysokiego wyniku i porażki Wisły na własnym boisku nie spodziewano się zwa-

szcza po dobrych jej wynikach w drugiej rundzie rozgrywek ligowych.

Zwycięstwo Warty należy określić jako szczęśliwe, gdyż Wisła miała przez cały prawie czas gry znaczną przewagę w polu, a tylko wypadkami poznańscy zdołali zapewnić sobie zwycięstwo.

O wejście do Ligi

Niespodziewane zwycięstwo Garbarni nad Śląskiem

W Świętochłowicach w meczu o wejście do Ligi Garbarnia niespodziewanie pokonała Śląsk 2:1 (2:1). Garbarnia okazała się drużyną bardziej wyrównaną.

PKS przegrał z Union-Touringiem

Union - Touring pokonał P. K. S. z Łucka 2:0 (1:0). Drużyna łódzka grała na ogół słabo i mimo zwycięstwa nie zadowolona.

Tabela rozgrywek

W tabeli rozgrywek prowadzi bezapelacyjnie Garbarnia bez straty punktów.

	gier	pkt.	st.br.
1) Garbarnia	3	6:0	9:3
2) Union-Touring	3	4:2	7:3
3) Śląsk	3	2:4	6:7
4) P. K. S.	3	0:6	2:11

Slavia zdobyła puchar Środkowej Europy

BUDAPESZT. W drugim rewanżowym meczu finałowym o puchar Europy Środkowej Slavia pokonała w Budapeszcie Ferencvaros 2:0, zdobywając puchar i mistrzostwo piłkarskie Europy Środkowej.

Kepel wycofał się z zawodów o puchar Paryża

W Paryżu odbyły się w niedzielę zawody wioślarskie o puchar Paryża. Startujący na tych zawodach Polak Kepel wycofał

Walasiewiczówna na zawodach propagandowych w Gdańsku

Jak już wczoraj donosiliśmy, w Gdańsku odbyły się w niedzielę propagandowe zawody lekkoatletyczne, zorganizowane przez Polską Radę Sportową na zakończenie tygodnia sportu polskiego, odbywającego się pod protektorem p. ministra Chodackiego.

Na zawodach startowała, entuzjastycznie powitana przez publiczność, Walasiewiczówna, która startowała w trzech konkurencjach, zajmując trzy

Goplania — Gryf 10:6

W niedzielę w Inowrocławiu w ramach mistrzostw bokserskich Pomorza, odbył się mecz pięściarski pomiędzy Goplanią i Gryfem (Toruń).

Mecz zakończył się zwycięstwem Goplania w stosunku 10 : 6. Tym samym drużyna Goplania wchodzi do finału gdzie spotka się z WKS Flotą Gdynia. Wyniki techniczne poszczególnych walk są następujące: (na pierwszym miejscu zawodnicy Goplania) Łada I rozgromił Olszewskiego, Łada II wysoko pokonał

się. Nie ukończył wyścigu również mistrz Francji Banos. Puchar Paryża zdobył Jaquet.

Warta dobrze przygotowała się do sezonu bokserskiego

Poznańska Warta zainaugurowała sezon bokserski zawodami wewnętrznymi, które wykazały, że czołowy klub bokserski Polski poważnie przygotował się do najbliższego sezonu. Warta zaprezentowała wiele nowych i utalentowanych sił. Z rozegranych walk na wyróżnienie zasługują spotkania Bazarnika z Sobkowiakiem oraz Koziołka ze Skaleckim. Ta ostatnia walka zakończyła się remisowo. Koziołek znalazł się jednak dwukrotnie na deskach.

Nowy rekord Polski w oszczepie oburącz.

W niedzielę odbyły się w Warszawie zawody lekkoatletyczne o charakterze propagandowym, przy udziale kilku czołowych zawodników polskich, uczestniczek obozu pań przed mistrzostwami Europy oraz niestowarzyszonych.

W specjalnej próbie Gburczyk z Warszawianki ustanowił nowy rekord Polski w rzucie oszczepem oburącz, uzyskując łączny wynik 112,97 mtr. (prawą ręką — 62,59 mtr, lewą — 50,38 mtr). Dotychczasowy rekord Polski należał do Lokajskiego i wynosił 104,87 mtr. Wynik Gburczyka jest więc znacznie lepszy.

Niestety, nie wiadomo czy nowy rekord zostanie uznany, gdyż na stadionie nie było metalowej taśmy do mierzenia odległości rzutów.

Wyniki notujemy:
Panie: skok wdal: 1) Stomczewska 5,18 cm, 60 m.: 1) Stomczewska 8,5 sek., wwyż: 1) Chelmicka 140 cm, kula: 1) Balcerkówna 9,63 m., dysk: 1) Radwańska 35,33 m.

Paniowie: 100 m: 1) Trojanowski (AZS) 11 sek., wwyż: 1) Gędziłowicz (Pol.) 170 cm, 400 m: 1) Gąsowski (Orleńscy) 51,8 sek., 60 m: 1) Trojanowski 7,2 sek., 1500 m: 1) Tchórzowski (niestow.) 4:37,2 min., oszczep: 1) Gburczyk 59,49 mtr.

pierwsze miejsca i zdobywając puchar ufundowany przez Komisarza Generalnego R. P. w Gdańsku, p. ministra Chodackiego. Walasiewiczówna uzyskała na 100 metrów czas 12,2, w skoku w dal 5,96, a w rzucie dyskiem 36,44 mtr. Z pozostałych wyników na wyróżnienie zasługuje wynik Winieckiego z Gdanin na 3.000 mtr. Uzyskał on czas 9:27, bijąc rekord gdański o 7,5 sek.

Rumunia nigdy nie zgodzi się na przemarsz wojsk sowieckich

GENEWA (ATE). W kuluarach ligowych rozeszła się pogłoska o odbytej rozmowie pomiędzy komisarzem Litwinowem, a rumuńskim ministrem spraw zagranicznych Comnenem. Rozmowa ta dotyczyła sprawy przemarszu wojsk sowieckich przez terytorium rumuńskie z ewentualną pomocą dla Czechosłowacji. Minister Comnen oświadczył autorytatywnie, że Rumunia nie godzi się na przemarsz sowieckich sił zbrojnych przez jej terytorium.

Słonina z kraju dla jugosłowiańskich robotników sezonowych w Niemczech

BIAŁOGRÓD (PAA). W Niemczech bawi 30.000 robotników sezonowych z Jugosławii. Władze niemieckie wyraziły swoją zgodę na bezcłową przesyłkę z kraju słoniny, tłuszczów oraz innych środków żywności dla tych robotników, ponieważ jedzenie, jakie otrzymują ci robotnicy w Niemczech, było niewystarczające.

Koncerty chopinowskie transmitowane do Niemiec

Niemieckie rozgłośnie zwróciły się ostatnio do dyrekcji Polskiego Radia z propozycją transmitowania w miesiącu wrześniu dwóch koncertów chopinowskich. Pierwszy z nich, dn. 14. 9. bierze na płyty rozgłośnia berlińska, drugi dn. 21. 9. — rozgłośnia wiedeńska i ogólnoniemieckie „Deutschlandsender”. W pierwszym koncercie wykonawcą utworów Chopina będzie Józef Turczyński, w drugim — Margerita Trombini-Kazuro.

Powstańcy pomorscy

Wszyscy wiemy coś nie coś o powstaniu wielkopolskim. Wiemy, że po świetnych zwycięstwach nad Niemcami, utknęło ono nagle tuż nad granicą Pomorza i to nie z winy powstańców. Wiemy, że śląskie „pieruny“ w trzech powstaniach krwawo zadokumentowały swą niezłomną wolę powrotu na łono Macierzy i że dzięki temu odzyskaliśmy prawie jedną trzecią Śląska o przeważająco polskim zaludnieniu. Natomiast o tym, że i na Pomorzu staczano w dobie zmartwych-powstawania Polski zaciekle i długotrwałe boje o wolność — wiedzą jedynie szczuple grona wtajemniczonych. A jednak walki te i postawa Powstańca Pomorskiego zadecydowały o losie Pomorza, im to w niemałej mierze zawdzięczamy dostęp do morza.

Zanim walki te i postawa ludu pomorskiego w dniach dla Polski decydujących doczekają się oficjalnego uznania i znajdują swego historyka, spróbujmy w krótkich słowach przypomnieć sobie jak to było.

PARTYZANCI BORÓW TUCHOLSKICH

Rozpoczął Franciszek Kleinszmidt, już w 1916 r. utworzył grupę partyzantów, która dotkliwie dawała się we znaki urzędowi niemieckim. Jako teren działania obrał sobie Bory Tucholskie, skąd robił śmiałe wypadki w odległe nierzady strony. Wiadomości o tych partyzantach mamy mało. Wyginęli oni, ścigani przez Niemców jako „banda opryszków — zbójów“, bo też niejedną opróżnili kasę w urzędach pruskich. Najczęściej rabowali kasy wojskowe (batalionowe). Jako ostatni z tej grupy partyzantów poległ w maju 1918 r. Kleinszmidt w nadleśnictwie Osieczno, pow. starogardzkiego, zdradzony przez chciwą pieniądze dziewczynę, otoczony przez piechotę i szwadron konnych strzelców, którzy ścigali go spod Chelma.

Gdyby nie świadectwo ks. proboszcza Hewelkego „że śp. Kleinszmidt, był nawskroś idealistą-partyzantem“, uchodziłby on nawet w opinii Pomorzan za zwykłego bandytę, tak jak to podawały, bardzo zresztą związane, komunikaty pruskie.

TAJNA ORGANIZACJA WOJSKOWA NA POMORZU

W miarę coraz to lepszych widoków na rozpadnięcie się potęgi niemieckiej przybierała na sile tajna organizacja wojskowa na Pomorzu. Inteligencji było tutaj bardzo mało, a tworzyła ją prawie tylko starsza generacja, gdyż młodzi tkwili jeszcze w wojsku pruskim. Ci starsi nie mieli do tej pory nic do czynienia z wojskowością. Nic więc dziwnego, że pogotowie powstańcze wyglądało trochę inaczej na Pomorzu jak w Wielkopolsce, gdzie kilkunastu b. oficerów objęło kierownictwo, a inteligencji i stanu średniego było po miastach kilkadziesiąt razy więcej. Lud pomorski po wsiach i małych miasteczkach przygotował się w 1918 r. stopniowo i prawie bez kierownictwa starsziny do rozprawy z Niemcem, szukając rady i pociechy u swoich proboszczów. Księża ci, jakkolwiek po większej części gorący patrioci, czego dowodów mamy bez liku, nie mogli, już choćby z racji swego powołania, objąć dowództwa ani przeć do zbrojnej rozprawy, zwłaszcza zorganizowanej na szerszą skalę. Mimo to zaczęło się kotłować na całym Pomorzu w chwili abdykacji cesarza Wilhelma i tworzenia się Rad Żołnierskich i Robotniczych. Wola i organizacja społeczeństwa pomorskiego była przy tym tak silna, że nietylko po miastach prowincjonalnych, ale nawet w samym Gdańsku Polacy tworzą swe własne „Polskie Rady Żołnierskie i Robotnicze“ o bok takichże rad niemieckich. Te ostatnie, chcąc nie chcąc, muszą na tych ziemiach w 70—90% polskich uznawać i respektować wolę polską.

Jeszcze silniej przejawia się ta wola w Brodnicy, Golubiu i Lubawie, gdzie 10. 11. 1918 r. oddziały powstańcze pod wodzą por. Majewskiego i Gerlacha Jana wypędzają władze pruskie oraz „Grenzschutz“ i ogłaszają niepodległość powiatu. Ta organizacja powstańcza była jednak za słaba, by się ostać wobec potęgi niemieckiej, zwłaszcza, że znikąd nie otrzymała pomocy. Pierwsi powstańcy pomorscy (z listopada 1918 r.) muszą się więc po kilku dniach wycofać na teren Królestwa, gdzie stwarzają silną kadrę Straży Granicznej, wiążącej liczne oddziały niemieckie na linii Działo-

wo-Toruń. Przemylem broni i ochotników oraz stałymi utarczkami z Niemcami nie mało przysłużyli się ci powstańcy pomorscy sprawie polskiej.

Prawie równocześnie rozpoczynają akcję bojową powstańcy pomorscy w Borach Tucholskich. W dn. 14 listopada 1918 r. wypędzają partyzanci ze Śliwic władze administracyjne z Tucholi i z sąsiednich gmin pod dowództwem braci Gnacińskich i Pa-

Z bronią u nogi czekało Pomorze na słowo rozkazu...

Na pierwsze wieści o wybuchu powstania w Wielkopolsce w styczniu 1919 r. wzmagają się coraz bardziej ruch powstańczy na Pomorzu, zwłaszcza kiedy Jarociniacy i powstańcy nadnotecy pod por. Bartkowskim i Kirchnerem zajęli 4. I. 1919 r. Nakło i Wyrzysk, a pod Mroczą osiągnęli prawie granicę Pomorza, oraz kiedy w dniach 5-7 stycznia gnieźniacy i powstańcy z Kujaw podeszli pod Toruń.

Bez rozkazu zebrało się wtedy około 600 partyzantów, częściowo uzbrojonych, w Koronowie dnia 6. I. 1919 r. Jakiś ksiądz (?) i jakiś delegat z Poznania (?) w płomiennych przemówieniach nakłonili tych najlepszych wola owianych partyzantów do zejścia się do domu i czekania na rozkazy władzy polskiej. Bydgoszcz została uratowana dla Niemców! Zawrzało w powiecie

toruńskim, chełmińskim i wąbrzeskim, tak że załogom z koszar wolno było wychodzić na miasto jedynie w zwartych, uzbrojonych szeregach.

Jednakże nie dochodzi nigdzie po prawej stronie Wisły do zdecydowanych kroków bojowych. Mimo licznych rzesz ludu gotowego do walki nie zdobyło się tych niewielu dowódców oficerów na energiczną akcję. Gorzej! Prawdopodobnie byli oni tak skrupowani rozkazami wyższych władz polskich jak powstańcy wielkopolscy, (od dnia 9 stycznia 1919 r.), którzy musieli czekać bezczynnie do chwili, kiedy drżący o swą skórę Niemcy nabiorą otuchy, zorganizują się i rozpoczną walkę zaczepną! Zabroniono powstańcom wielkopolskim marszu na Toruń, wycofano ich z Nakła! Nic więc dziwnego, że bez poparcia ze strony Wielkopol-

Polonia Amerykańska funduje największą salę w domu Polaków z zagranicy

Naczelna reprezentacja Polaków ze Stanów Zjednoczonych Rada Polonii Amerykańskiej rozpoczęła szeroką akcję zbiórkową na dom Polaków z Zagranicy im. Marszałka Józefa Piłsudskiego w Warszawie. Rada postanowiła ufundować w Domu salę im. Polonii Amerykańskiej. Odpowiednio do liczności Polaków Stanów Zjednoczonych będzie

to również największa sala w tym gmachu.

Na cel ten zebrane ma być wśród Polaków w U. S. A. 36.000 dolarów, t. j. 180.000 złotych.

Sala im. Polonii Amerykańskiej będzie miejscem zjazdów i konferencji Polaków z zagranicy.

Likwidacja Banku Handlowo-Przemysłowego S. A. we Włocławku

W numerze 203 Monitora Polskiego z dnia 6 września r. b. ukazało się zarządzenie ministra skarbu z dnia 31 sierpnia 1938 r. w sprawie likwidacji Banku Handlowo - Przemysłowego Spółki Akcyjnej we Włocławku.

Zarządzenie powyższe wydane zostało z powodu nieuzupełnienia przez Bank w oznaczonym terminie kapitału zakła-

dowego do wysokości prawem przewidzianej.

We władzach Banku Handlowo-Przemysłowego S. A. we Włocławku dotychczas zasiadali: p. p. J. Grunland, jako prezes rady nadzorczej oraz I. Hirsberg i W. Wolman, jako członkowie dyrekcji.

Żegluga na Dunaju wydatnie wzrasta

Niemcy rozpoczęły na szerszą skalę eksploatację żeglugi na Dunaju dla celów importu niektórych artykułów spożywczych i surowców. W pierwszym rzędzie dotyczy to transportu zboża z Węgier, oraz z Jugosławii. Jednocześnie niezależnie od transportów statkami zboże dla Niemiec transportowane jest z Rumunii na wielkich barkach specjal-

nie dostosowanych do żeglugi na Dunaju.

Również i większe partie tytoniu jugosłowiańskiego dla Niemiec transportowane są Dunajem na statkach niemieckich i austriackich. Zwiększenie ruchu transportowego spowodowało nawet chwilowy brak tonnażu barek i łodzi transportowych na Dunaju.

Początek sezonu owoców południowych

Sezon na owoce południowe zaledwie się zaczyna. Dotychczas przybyły zaledwie dwa mniejsze transporty pomarańcz z Mozambiku, naogół w dobrym stanie. Ostatnio sprzedawano te pomarańcze po 1.80—1.90 za kg. W magazynach gdyńskich pozostaje obecnie ok. 3.000 skrzyń. Daleko mniej jest cytryn, bo zaledwie kilkaset skrzyń. Przychodzą one w dodatku w stanie zielonym, nie-dojrzałym i sprzedawane są po ca 90 zi-

za podwójną klatkę.

Banany przybywają do Gdyni mniej więcej co tydzień. Ostatni transport przybył 8 września, następny spodziewany jest w połowie miesiąca. Winogrona włoskie przychodzą do Gdyni po 3—4 wagonny tygodniowo. Cena kształtuje się po 1.50—1.60 za kg. Również kolejną dowożone są z Włoch śliwki. Towar przychodzi w kłatkach 10-cio kilogramowych i sprzedawany jest po 1.10—1.20 za 1 kg.

Olbrzymi rurociąg we Francji

W kilku miejscowościach Francji nad brzegami Atlantyku rozpoczęły się prace przygotowawcze, związane z budową olbrzymiego rurociągu naftowego. Rurociąg ten wybudowany zostanie na skutek decyzji specjalnej komisji dla spraw surowców pędnych i opałowych, powołanej w lipcu na wniosek ministra wojny. Długość rurociągu wyniesie 450 km. Rurociąg ciągnąć się będzie od brzegów oceanu aż do centralnych ośrodków

Francji. Punktem wyjściowym będzie Donges, port naftowy w pobliżu St. Nazaire. Rurociąg ułożony zostanie poprzez dolinę Loary i wylot jego znajdować się będzie w Montargis w odległości 15 km. od Orleanu.

Cała instalacja rurociągu znajdować się ma pod ziemią, celem uchronienia go przed atakami lotniczymi. Koszta budowy preliminowano na 150 milionów franków francuskich.



ski — Pomorzanie zdeziorentowani rozkazami N. R. L., czekali z bronią u nogi pod bramami Torunia.

PÓLNOCCNE POWIATY ROZBRAJAJĄ NIEMCÓW

W północnych jednakże częściach Pomorza energia powstańców pomorskich znalazła szerokie ujście. Dnia 6 stycznia 1919 r. rozbrajają załogę w Czersku, Kościerzynie, Kartuzach, Swornegaciach, Gniewie, Nowem i Świeciu. 11 stycznia zdobywają Puck. Jedynie w Czersku udaje się ekspedycji, przysłanej z Malborka i Kwidzyna, wyprzeć powstańców. Reszta trzyma się mocno, wybiera polskie władze. Generalkomando i prezydent Gdańska zawierają z nimi umowę, że Niemcy zaniechają walk, nie wprowadzą załóg i uznają obranych wójtów i burmistrzów Polaków, o ile powstańcy zaprzestaną dalszych kroków zdobywczych.

Układ ten respektowano na północy i zapanowały znośne stosunki do czasu przejęcia ziemi przez władze polskie. Umowa gdańska nie obowiązywała jednakowoż reencji kwidzyńskiej, która oparła się o oddziały ochotników niemieckich — kolonistów na Pomorzu z ostatniego dziesiętka lat oraz na wojskach sprowadzonych z Prus Książęcych i zaczęła gnębić lud powstańczy w południowej części Pomorza. Walki partyzanckie trwały tutaj stale aż do sierpnia 1919 r., tj. do czasu oficjalnego uznania przez Niemcy, że wycofują się w nakazanym terminie z granic Pomorza. Stoczono w tym czasie największy, bo kilka dni trwający bój, z oddziałami siepaczy Rossbacha pod Chelmzą i w Chelmży.

CZYNNEM ZADOKUMENTOWANA POLSKOŚĆ ZIEM POMORZA

Przez cały ten okres czasu od listopada 1918 r. do sierpnia 1919 r. Pomorzanie czyniąc w mniejszych lub większych oddziałach partyzanckich na obszarze Pomorza zadokumentowali czynnem powstańcym polskość tej ziemi. Kiedy ustąpić musieli przed przewagą wroga, liczebna a przede wszystkim uzbrojoniowa, przędzerali się do Królestwa lub Wielkopolski, by natychmiast wstąpić (jeszcze jako cudzoziemcy!) w szeregi wojsk polskich i dalej wykuwać granicę Polski, a zwłaszcza, by móc walczyć o swoje Pomorze.

Mamy więc powstanie na Pomorzu, mamy powstańców pomorskich.

Pytanie teraz, czy trud i krew tych bohaterów były nadaremne, a powstanie nieudane, tak jak te z lat 1831, 48 i 63?

Terenowo tak. Powstańcy pomorscy nie zdołali utrzymać terenu i wzięć go pod własną, zupełnie niezależną administrację. Jeżeli jednak chodzi o efekt moralny tych walk, to śmiało rzecz można, że wyłącznie powstańcy pomorscy zadecydowali o przynależności Pomorza do Polski.

Jedynie te tereny, na których wystąpili oni czynnie i zbrojnie, mafia rządząca na konferencjach wersalskich przyznała Polsce; ani jednego powiatu ponadto! Ziemie o rdzennej ludności polskiej, na których nałot kolonistów z ostatnich lat dziesiętka oraz urzędników niemieckich stanowił nieco poważniejszy odsetek zaludnienia (25—40%) a na których powstaniec pomorski czynnie nie wystąpił (np. Kwidzyn — Malborg) — przepadły dla Polski!

Powstaniec Pomorski był w potrzebie na miejscu właściwym i zwyciężył, bo wolę swoją przeprowadził! Dr. J.

Specjalne szkoły dla Żydów we Włoszech

RZYM (ATE). Na skutek ostatnich zarządzeń rasistowskich rządu włoskiego, zostali — jak wiadomo — wykluczeni uczniowie żydowskie ze wszystkich publicznych szkół powszechnych. W związku z tym, rząd włoski postanowił otworzyć z przyszłym rokiem szkolnym specjalne szkoły dla uczniów Żydów, które czynne będą poza istniejącymi prywatnymi szkołami utrzymywanymi przez gminy żydowskie.

Tchnienie Bliskiego Wschodu...

Jak wygląda życie w Bułgarii?

Z roku na rok Bułgaria ściągą coraz więcej turystów z różnych krajów Europy, a nawet Ameryki.

Po przekroczeniu granicy, gdzie „piękny modry Dunaj“ oddziela Rumunię od Bułgarii — mały statek, zmieniając na środku rzeki rumuńską flagę na bułgarską, wyrzucił na prawy brzeg Dunaju czterech pasażerów i kilkunastu akademików Włochów. Ładujemy w Ruse (Ruszczyk), w jednym z największych miast kraju.

Kontrast między sąsiadującymi państwami jest bardzo wielki. W Rumunii rzuca się w oczy ogromna rozpiętość między dolnymi warstwami ludności a górą, do której prawo przynależności dają: pochodzenie, stanowisko lub pieniądze. Pod tym względem Bułgaria różni się krańcowo od swej sąsiadki — tłum jest szary lecz jednolity. Bułgarzy, jako naród z natury bardzo oszczędny, noszą się skromnie, nie przywiązując wagi do elegancji, widzi się dużo kobiecych strojów narodowych, które zdumiewają wykwintem rysunku i subtelnnością w doborze kolorów.

Ludność jest pstra: Bułgarzy jako większość narodowa, potem Turcy, Macedończycy, Ormianie, Grecy, Węgrzy i stosunkowo nieznaczna ilość Żydów, którzy tu ubierają się wyłącznie po europejsku i dlatego giną w tłumie.

W Ruszczyku czuje się powiew Bliskiego Wschodu. Bułgarzy oraz nie dawno tu osiadłe narodowości nie tureckiego pochodzenia, zapożyczyły od swoich byłych władców — Turków dużo słów używanych w potocznej mowie i szereg zwyczajów. Z tych ostatnich niektóre są ciekawe — na przykład: mówiąc „tak“, przecząco potrzęsają głową, a mówiąc „nie“, robią twierdzące skinienie. Naturalne bogactwa kraju, urodzajna gleba i na ogół łagodny klimat, a z drugiej strony wschodnia powolność i skłonność do leniwego zastanawiania się nad każdym, bodaj najdrobniejszym poczynaniem, niezbyt sprzyjają wydajności pracy: na ulicy, w sklepach, w urzędach — wszędzie rzuca się w oczy, że tu ludzie „mają czas“.

W długim okresie dokuczliwych upałów

właściwe życie rozpoczyna się o zachodzie słońca i wówczas niezliczone „kafene“ i restauracyjki wypełniają się po brzegi. Zazwyczaj te lokale nie mogą zmieścić wszystkich gości. Wtedy wystawia się dodatkowe stoliki wprost na jezdnię — w mieście ruch kołowy jest nieznaczny, zresztą w razie potrzeby można nałożyć drogi i przejechać innymi ulicami. Chodniki są wolne dla spacerujących.

Podstawą pożywienia są — doskonały pszeniczny chleb, wspaniałe jarzyny i znakomite owoce, mięsa spożywają Bułgarzy mało, traktując je jako dodatek lub przyprawę. Narodowe potrawy są nieliczne i proste: „szysz“ — rodzaj małego szaszłyku z baraniny, „kebeb“ — mielona baranina z korzeniami, ugnieciona w kształcie paluszków, „gewecz“ — kawałki baraniny duszone w różnych jarzynach itd. To wszystko jest surowo zaprawione oliwą i mocno popieprzone. Pragnienie gasi się młodym winem —

czerwonym lub białym.

Zdarza się często, że goście przynoszą ze sobą jedzenie, rozkładają je na restauracyjnym nauczyniu, jadają zazwyczaj ze wspólnego talerza i placą tylko za trunki spożyte na miejscu. Wino jest przedmiotem codziennego i jak gdyby koniecznego — użytku. Znacznie rzadziej pije się krajowe wódki — rakię lub mastikę, rozcieńczone wodą. Za 10 lew (około 70 groszy) można zjeść gorącą kolację z winem i z filiżanką tureckiej kawy.

Każdy lokal rozrywkowy ma radio albo gramofon, a ponieważ tych lokali jest bardzo dużo, ulica rozbrzmiewa niesamowitą kakofonią płaczących się melodii. Jednak nikomu to nie przeszkadza. Między stolikami uwijają się wędrowni handlarze, sprzedając przeróżną tandetę: kieszonkowe lusterka, nożyczki, spinki, wschodnie laskocie, liche krawaty, zabawki dla dzieci, smażone migdały i pistacje do wina.

Największy statek świata „Queen Elizabeth“ w końcu września spłynie na wodę

Budowa nowego olbrzyma „Queen Elizabeth“ w Clydebank posuwa się rażno naprzód.

Już w dniu 27 września br. nastąpi uroczyste poświęcenie i wodowanie tego kolosa.

Będzie to największy statek świata. Z oszczędności rywali: „Normandie“ — 83.423 ton i „Queen Mary“ — 81.235 ton — nowy statek wyróżni się nie tylko swym tonażem 85.000 ton ale i szeregiem potężnych instalacji. Centrala elektryczna zdolna będzie do wytwarzania ener-

gii elektrycznej wystarczającej dla oświetlenia i pracy miasta o 200.000 ludności. Moc maszyn przekroczy 200.000 KM i da szybkość ponad 30 węzłów (ponad 55,5 kilometrów) na godzinę.

Pomieszczenia pasażerskie przyjmą 2.410 podróżnych. Dla porównania dodamy, że „Queen Mary“ bierze tylko 1973 podróżnych.

Uruchomienie transatlantyku na linii do Nowego Jorku nastąpi w roku 1940.

Kosztowne obrazy - bezwartościowymi plagiatami

Przed kilku miesiącami policja rzymska skonfiskowała katalog, mającej się odbyć w Rzymie wystawy w galerii Norosini'ego, ponieważ artyści-malarze zorientowali się, że wiele ze zgłoszonych obrazów jest sfalszowanych. Wszczęto

dochodzenia sądowe, które ustaliły przy pomocy ekspertów sztuki, że aż 120 spośród zgłoszonych obrazów, to pospolite, bezwartościowe fałszerstwa. Obrazy te miały być wystawione na sprzedaż za ogólną sumę 800.000 lirów. (ATE).

Lotnictwo sowieckie w walce z komarami

MOSKWA (ATE). W błotnistych okolicach malarycznych sowieckie lotnictwo podjęło walkę z komarami. Lotnicy sowieccy przy pomocy rozpylania trujących płynów usiłują zniszczyć siedliska groźnej choroby.

Tą drogą Z. S. R. R. próbuje również tępić szarańczę, która stanowi wielką plagę rolnictwa sowieckiego.

„Tydzień elegancji“ we Francji

Pobył angielskiej pary królewskiej we Francji wywarł również poważny wpływ na sytuację gospodarczą przemysłu konfekcyjnego i stworzył inicjatywę dla organizowania stałych dorocznych imprez p. n. „La semaine nationale d'elegance“. Impreza ta, organizowana dwa razy do roku pod patronatem ministra handlu i przewodniczącego rady miasta Paryża, da możliwość zawierania przez przemysłowców i kupców francuskich branży konfekcyjnej nowych transakcji. Przemysł konfekcyjny we Francji znajduje się w latach ostatnich w sytuacji dość ciężkiej pod wpływem konkurencji amerykańskiej. Z tego właśnie względu w okresie „tygodnia elegancji“ organizowany będzie szereg imprez mających na celu zwiększenie zbytu artykułów francuskiego przemysłu konfekcyjnego.

Ślub z przeszkodami

Zabawny, a zarazem niezwykle charakterystyczny wypadek miał miejsce przed kilkoma dniami w belgijskiej miejscowości Spa. W miejscowym kościele miał się odbyć ślub belgijskiego obywatela z piękną panną, obywatelką bułgarską. Tymczasem jednak, zanim orszak ślubny dotarł do ratusza, ukazał się komisarz policji który... zaarrestował pannę młodą. Wywołało to oczywiście powszechną konsternację. Sprawa wyjaśniła się, albowiem Bułgarkę uprzednio wydalono z terytorium belgijskiego, jako niepożądaną cudzoziemkę. Gdyby komisarz przybył na miejsce pięć minut później, zastałby już tylko obywatelkę belgijską... Rezultat jest taki, że młodzi ludzie będą musieli udać się za granicę, aby się pobrać, a potem Bułgarka będzie już mogła wrócić do Belgii pod nazwiskiem męża.

Andrzej Soutar

Tajemnicze drogi

Autoryzowany przekład Apolonii Drzemieckiej

Cringle machnął ręką uspakajającym ruchem.
— Proszę mnie to zostawić. Zwrócił się ponownie do Carisbrooka. — Co pan najpierw zauważył?
— Drzwi do kasy stały otworem — odrzekł Carisbrook.

— Też małej kasy w kącie?
— Tak, jest to prywatna kasa p. Merrimana.
— Czy pan do niej zaglądał?
— Nie.

— A w którym miejscu znajdował się p. Merriman, gdy pan wszedł do pokoju?
— Leżał na łóżku jak w tej chwili — odpowiedział Carisbrook.

— Nieżywy?
— Tak, to było widoczne.
— A rewolwer? — Miał go pan w rękę, proszę o tym pamiętać. Służący powiedział...

— Wiem, co służący powiedział — odparł Carisbrook obcierając pot z czoła. — Rewolwer leżał na łóżku.

— Na łóżku? Czy pan sądził, że nasz dobry przyjaciel odebrał sobie życie? I to w momencie gdy rozpierała go radość z powodu zaręczyn swej córki z panem? Czy pan śmie insynuować?

— Rewolwer leżał na łóżku — powtórzył Carisbrook znużonym głosem. Pomyślałem sobie wtedy, że był porzucony w pośpiechu przez mordercę.

— Naprawdę? Sędzia uśmiechał się pobłaźliwie do Deverauxa — jakby mówiąc: — On naprawdę myśli, że w to uwierzę.

Carisbrook ciągnął dalej: — Podniosłem rewolwer. W tym momencie wpadł służący, krzyknął przerażony i wybiegł natychmiast z pokoju. Stałem odrętwiały, nie mogłem się ruszyć.

Cringle zwrócił się do Deverauxa.

— Panie Deveraux — co w pańskim mniemaniu mogło być powodem morderstwa?

— Nie mam pojęcia — odparł Deveraux.
— Czy pamięta pan portfelik z brylantami? Carisbrook wyciągnął rękę z niemałą prośbą.

— Na miły Bóg, proszę nie drwić ze mnie w takim momencie. Dlaczego miał by mnie interesować portfel?

Cringle zignorował to pytanie. Podeszedł do kasy i zajrzał do niej.

— Nie ma tu nigdzie portfela — powiedział. — Panie Deveraux, niech pan laskawie sprawdzi, czy zmarły nie ma go w rękę? A może jest pod poduszką?

Deveraux zawahał się.

— No już dobrze — rzekł Cringle. Sam popatrzę. Przejrzał łóżko, ale nic nie znalazł.

— Dlaczego pan mnie nie zrewiduje? — drwił Carisbrook.

Cringle wzruszył ramionami. — Czekalem aby pan to sam zaproponował. Może pan będzie laskaw go przeszukać, panie Deveraux?

— Wolę, aby to policja zrobiła — oburzył się Carisbrook. Jakim prawem macie mnie rewidować?

— Ja się nie obawiam rewizji — powiedział spokojnie stary Cringle. A pan, panie Deveraux?

— Absolutnie!

— Z tego wynika, że w pańskim posiadaniu jest portfel — rzekł Cringle do Carisbrooka.

— Nieprawda! krzyknął wzburzony Carisbrook. Nigdy panu tego nie przebaczę. Jakżeś mógłbym odebrać życie najlepszemu memu przyjacielowi dla brylantów. Gdybym poprosił pana Merrimana o połowę jego majątku, oddał by mi go bez wahania!

— Sentymenty, sentymenty — drwił sędzia. Niech mi pan powie, czy Merriman wiedział o tym, że pan odsiadywał karę za zabójstwo?

— Odmawiam odpowiedzi na dalsze pytania.
— Tak sądziłem... Panie Deveraux, proszę mi podać kawałek papieru.

Na bocznym stoliku leżała cała kolekcja papieru listowego i kopert. Deveraux wyjął jeden arkusz papieru i podał go sędziemu. Cringle zanotował coś sobie na nim i odłożył na bok.

Usłyszeli stanowcze pukanie.

Policja nadeszła. Sędzia otworzył drzwi i przywitał sierżanta ukłonem. Podał mu swoją wizytówkę, i uśmiechnął się, gdy tamtego oczy rozszerzyły się w zdumieniu.

— Mam wrażenie, że już kiedyś spotkaliśmy się, panie sierżancie? — pytał sędzia.

— Tak, milordzie.

— No to dobrze. A teraz sprawa przedstawia się następująco:...

Deveraux został na dole z resztą gości. Carisbrook u siebie w pokoju.

— Sądzę, że nie będzie pan aresztowany przed śledztwem — powiedział Cringle do Carisbrooka — ale ruchy pańskie będą ściśle obserwowane. Radzę mi posłuchać — jako przyjaciela Merrimana — i nie opuszczać domu.

Gdy został sam na sam z sierżantem, stary sędzia mówił:

— Nie jestem z tych, którzy nie mają zaufania do prowincjonalnej policji. Powiedziałem już panu o wszystkich szczegółach. Sam też wyrobiłem sobie własne zdanie o sprawie. Sprawa jest jednak bardzo zawiakana i wolalbym aby pan zadzwonił do komisarza i poprosił o pomoc ze Scotland Yardu. Proszę również sprowadzić dwóch policjantów do pilnowania tego pokoju. Ponieważ jestem już starszym człowiekiem i nigdy nie wiadomo co mi się może przytrafić, chciałbym, aby pan zapamiętał sobie co następuje: a więc, gdy zjawią się ludzie ze Scotland Yardu, niech pan im zwróci uwagę na odeńskie palców na kontakcie przy drzwiach. I ten paperek. Podany mi był z biurka przed chwilą. Chciałbym, aby go sfotografowano. Rozumie pan?

— Tak, milordzie — odrzekł sierżant.

(Ciąg dalszy nastąpi)